

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Włocławek 2. Telefon Redakcji
17-82. Administracji 228. Administracja
czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej do
pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dziennie od 11-ej do 12-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie, Ko-
szkowa 38 m. 5 tel. 9-66-53.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, lub przesyłką pocztową 4zł.
zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 80 259
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca. Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń
ogłoszeń.



**We wspomnieniach moich zosta-
teś na zawsze, jako rycerska prawda.
Marszałek Piłsudski o Żeligowskim.**

SŁOWO

ROK XVII. Nr. 16 (4940)

WILNO PONIEDZIAŁEK 17 STYCZNIA 1938 R.

CENA 20 GR.

Małe wtajemniczenia statystyczne

Rozmawiam z panem Józefem Nowakiem, z branży kolonjalnej. P. Nowak słyszał coś niecoś o tem jak to się kłamie przy pomocy cyfr. Że, jak powiedział Disraeli, statystyka jest jedną z form kłamstwa. Pan Nowak nie wie, że to powiedział Disraeli. Gdyby wiedział możeby go nie cytował. Ale jak to wygląda w praktyce? P. Nowak zna ze słyszenia takie rzeczy czy jeśli chodzi o bilanse przedsiębiorstw. Wie, że można je „fryzować” i że po takim „fryzowaniu”, czyli umiejętnym żonglowaniu pozycjami i rubrykami, szef-mistrz buchalteryjny udowodni, że przedsiębiorstwo które przyniosło zysk było deficytowe, a przedsiębiorstwo deficytowe przynosi wspaniałe zyski. No, ale poza buchalterją, jakże to wygląda?

Tedy sięgam do mojej półki, wydobynam jedną pracę Władysława Grabskiego, byłego premiera, profesora, i odczytuję mu poniższy ustęp:

„Dla oceny gospodarczego znaczenia wielkiej i małej własności należy badać który typ własności potrafi więcej wygospodarować nie z obsiewanej ale z posiadanej przestrzeni”.

— Pan nie jest rolnikiem — mówi. Pan się na tem nie zna. Prawda, że wydaje się to niezwykle logiczne, proste i słuszne?

P. Nowak jest jakby zakłopotany, coś może podejrzewa, ale mówi: — No tak.

— Teraz, powiadam, muszę panu coś wyjaśnić. W rolnictwie, jak w każdym zagadnieniu produkcji, ważnym jest jaka forma produkcji produkuje więcej, jest rentowniej. Takie dwie formy produkcji, dwa typy warsztatów rolnych, to folwark i gospodarstwo chłopskie. Wielka i mała własność. I u nas, i zagranicą, czyniono pewne pomiary, Naogół okazywało się zawsze że wielka własność produkuje więcej zboża z jednego ha niż mała. Było to zrozumiałe: I kultura rolna jest wyższa, i stosowanie nawozów sztucznych, mniejsza ilość ugoronych miedzi, i t.p. czynniki składowały się na to. Mała własność ma inne walory. Ale obecnie dla pewnych celów politycznych wypadało obalić ów argument gospodarczy przemawiający za utrzymaniem w Polsce większej własności. Cóż więc robi profesor? Dawnej porównywano I ha obsiany żytem u chłopca, i I ha obsiany żytem u „dziedzica”, to jest tu obszar obsiewany i tam obszar obsiewany. A teraz porównywa p. Grabski nie obszary obsiewane, ale posiadane.

— Jakąż jest tu różnica? — pyta p. Nowak.

— Zaraz panu wyjaśnię — powiadam. Prawie cała przestrzeń ziemi posiadana przez małą własność, to grunta obsiewane. Ale chłop ma małe obejście gospodarcze tylko niekiedy sad. Ile ma ziemi, tyle obsiewa. No, a obszar posiadany przez dziedzica nie zawsze jest cały wykorzystany agrarnie. Są duże łąki; są lasy; jest ogród; jest sad. Są większe budynki gospodarcze; to też zajmuje miejsce. Są stawy rybne. Niezwykle majątek, który gruntów ornych, a więc obsiewanych, posiada trzysta ha, a reszty nawet i tysiąc. Aby jednak obejść argument wyższości produkcji tworzy się fikcję, że całych 1300 ha jest obsiewanych. Wymaga się żeby i ta łąka i ten sad, a nawet te stawy rybne dawały dochód w życie i je zmienić! A one dają niejednokrotnie, a raczej z reguły nawet, większy, cenniejszy dochód. Bo sad wprawdzie nie przyniesie ani korca owsa, a na stawie, wbrew domaganiu się warszawskiego pana profesora, pszenica nie rośnie, ale dochód w owocach czy rybach jest większy niż jakikolwiek dochód w zbożu, i przestrzeń jest tu lepiej wykorzystana, rentowniej dla gospodarki narodowej. Teraz pan rozumie?

— No chyba. I ten system pana Grabskiego Władysława to jego własny? Przed nim porównywano tylko obsiane z obsianem? Zagranicą takiego „systemu Grabskiego” niema?

— Niema, proszę pana. Niema. Tak samo jak niema tych systemów gospodarki i tych ekspertów — mentów jakie u nas przed laty trzynastu wyczyniał ten sam p. Grabski.

— Aha.
— Ale jeśli już pana interesują te tricki i chwyt — powiadam — to panu dam parę innych ślicznych przykładów. Nie zna się pan na rolnictwie, to prawda, ale wyobraźmy sobie, że kazano panu przeprowadzić inną statystykę wiejską. Mianowicie koni i krów. Jaki procent hoduje się na obszarach wielkiej własności, a jaki hoduje mała własność. Ale na wsi są nie tylko krowy wsi i krowy dziedzica, są jeszcze i krowy fernali dziedzica. Do której z tamtych dwóch kategorii zaliczy pan te krowy? Do wielkiej czy małej własności?

— Pan Nowak pomyślał chwilę i odpowiedział mi to samo co przed nim odpowiadało mi już dziesiątki moich rozmówców:
— Te krowy żyją i paszą się na obszarze wielkiej własności. Na folwarku. Gdyby ów fernal stracił swą pracę, nie mógłby znaleźć innej, musiałby te krowy sprzedać. Nie byłoby ich. Utrzymują się dla tego, że jest wielka własność. Przypisałbym je do wielkiej.
— Widzi pan. Bo pan jako działacz gospodarczy bierze pod uwagę gospodarczy realny, stan rzeczy: Krowa pasie się na łące folwarku. A nasi statystycy postanowili teraz brać pod uwagę wzgląd prawny; krowa należy do bezrolnego, który „bliższym” jest mało rolnemu chłopu niż dziedzicowi. Chodzi zaś o to, żeby wykazać i tu, że mała własność hodowlanie stoi lepiej niż wielka. Poprostu.
P. Nowak kręci głową i medytuje. Nic dziwnego. Pan Nowak nie jest profesorem, nie jest uczonym, nie jest dydaktykiem. Nie uczono go żonglować cyframi. Przeciwnie uczono go, że cyfry to jakiś materiał twardy, którego ugnieść nie można, i nie wolno, gdzie wszędzie ko trzeba ściśle, skrupulatnie, wiernie, solidnie. P. Nowak jest tylko kupcem w branży kolonjalnej. P. Nowak ma tylko kupiecką, poznańską rzetelność. Całe życie wpisywał z nabożeństwem cyfra przy cyfrze, zsumowywał, kalkulował, — a tu w jego oczach takie same niby cyfry poczynają się hojdać, skakać, giąć jak guma, ugniatać

jak glina! Jest jakieś zaufanie do ludzi mądrych i do cyfr, które w nim się oto wali w sposób przykry. Ale prawda jest od zaufania ważniejsza. Przeto otwieram mu jeszcze jedną książkę. Znowu Grabski, tylko, że Stanisław. Ostatnia jego książka „Ku lepszej Polsce”. Popularyzacja jeszcze jednego charakterystycznego wybiegu.
„Jak to stwierdziły ściśle badania naszego Instytutu Państwowego i wszystkich bez wyjątku tego rodzaju naukowych ekonomiczno rolniczych instytutów zachodnio - europejskich, dochód brutto z ha jest tem większy, im gospodarstwo mniejsze posiada obszar”.

— Czy pan — mówię — mógłby mi zatem wyjaśnić, dlaczego go gospodarstwa karłowate uważaliśmy do niedawna za objaw niedzi i degeneracji, a chłopci nasi cierpią spowodu braku ziemi, i im mniej jej mają, tem są biedniejsi?

— Zaraz, zaraz... proszę pana — odczytuje to sobie p. Nowak — i naraz głosem podkreśla jedno malutkie, śliczne słowo:
— „brutto!”

I śmieję się do siebie. Tak jest, to dochód brutto. Netto, brutto — to już żywioł p. Nowaka! On dobrze wie co znaczy takie malutkie słowo: „brutto”. Niby takie niewinne....

— Proszę pana — mówi mi — mnie raz chcieli nabrać. Na kinowy interes. Ze murowane 600 zł. dziennie w kasie. W miesiąc lekko licząc osiemnaście tysięcy. Śliczny dochód... brutto. No, a wie pan co zostawało jak się odjęło komorne, opłaty, amortyzację, spłaty, wynajem filmów. Mniej niż „dochód brutto” jednego dnia! I w to jeszcze trzeba było wkalkulować ryzyko. Nie poszedłem na taki interes. Dochód brutto....

I p. Nowak śmieje się, śmieje się, aż ramiona mu drgają. Kto by się tam dał nabrać! Powiadam więc tylko:
— Widzi pan, pan nie rolnik, ale handlowiec. W tych rzeczach obezpany. Panu dochód brutto nie zaimponuje. Ale Iwia część Polski nie z bruttem i nettem nie ma do czynienia. **Wyszkolenie ekonomiczne żadne.** To i uwierzyć wreszcie że nie ma gospodarstw chłopskich tak doskonałych, wzorowych, idealnych, jak karłowate.

P. Nowak myśli już o czemś. Aż pyta.
— Panie szanowny, a na jaką cholere te wszystkie sztuczki komu potrzebne?

No i co mu powiedzieć?
— Potrzebne, to one komuś i są powiadam. — Pan wie, że na wsi jest przeludnienie agrarne. Ludzie się kłócą o to czy siedem milionów czy „tylko” trzy miliony, jest na wsi ludzi gospodarczo zbędnych, ale to chyba nie wielka po- ciecha! Kraj zetatygowany, kredyt upaństwowiony de facto, wszystko to nie sprzyja rozbudowie przemyślu, która inne kraje uratowała niegdys w tej co my sytuacji. Chłop się burzy, chce rządów, pcha się do handlu drobnego, do miasta. Za Jędrzejewicza odepchnęli go od szkoły. Więc powiadają mu; „siedź sobie na wsi, grunta ci damy”. „Kiej mało techronów” powiada czasem chłop i zboże, a świnię, okrutnie niskie ceny majom! Wolałbych już w mieście. Cicho siedzą gospodarzu. Miasta som dla miastowych. A nie czytaliśta, że karłowate gospodarstwa największy dochód z ha mają? Niech pan to spróbuj powiezieć jakiemu gospodarzowi! Toteż i za kaz dzielenia gospodarstw utracą ją ile moga. Widzi pan przecie w Sejmie. Niech się chłop dzieli i dzieli temi płachetkami i plachetkami. Nic to. Będzie taniej jajka sprzedawał i mniej hardy w pysku Niech się tam na wsi mieści.

— Dobra, proszę pana, ale jak my tu w mieście sobie poradzimy? Przecież ten gospodarz coś kupuje, który ma choć trochę więcej morgów! Taki nędzara na wzór Polszuka to wianów się nałyka i w butach z kory chodzi. A przecie gdyby wieś kupowała, gdyby mogła kupować... Panie, panie, — woła mi prawie p. Nowak. Ja zaś z Poznańskiego tu do was przywędrowałem, to ja wiem co to prawdziwy chłop, gospodarz. Takich jak się nawali na miasteczko to serce rośnie. Tacy to kupią, tacy ruch robią. Takimi a nie nieszczęsnymi bidorajami kraj stoi. Wtedy jakiś podobniejszy do tych innych krajów. Jak tego zaś ludzie co rządzą nie rozumieją...
Nie lubię takich lamentów. Po wiedziałem już twardziej:
— Panie, — a któż to rządzi?
— P. Nowak patrzył na mnie bezradnym, błękitnymi oczyma, jakby mu nową zadawał zagadkę. Trzeba go było szturchnąć słowami:
— No, niby to pan rządzi, ja rządzę? Kto rządzi? Czy rządzą ludzie którzy produkują, tworzą, którzy są czynni w gospodarce krajowej, w rolnictwie, przemyśle, handlu?
Pan Nowak posępniał i stygl. Jakby mu teżyły rysy twarzy. Stawał się z minuty na minutę bezradniejszy jakiś, bezsilniejszy. I jakby widział rzeczy dużo, dużo szersze, poprzez ten wąski lućcik statystycznych sztuczek. Coś w nim wzbierało głucho, sumowało się, ścinało. I rzucił tylko twardo, jeszcze twardziej niż ja przed chwilą:
— No... nie.

Ksawery Pruszyński

Gen. Skwarczyński przyjął kierownika Z. M. P.

(TELEFONEM Z WARSZAWY)
(L) W dniu wczorajszym po odprawie Z. M. P. generał Stanisław Skwarczyński przyjął na dłuższej rozmowie kierownika Związku Młodej Polski, p. Jerzego Rutkowskiego.

Bonnet zrezygnował nowy rząd tworzy Blum

PARYŻ. Bonnet zrezygnował z utworzenia rządu. Nowy gabinet próbuje powołać Blum.

Dzień kongresów pracowniczych (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dniu wczorajszym w Warszawie zebrali się przedstawiciele wszystkich związków pracowniczych z całej Polski. Jedni obradowali na ogólnopolskim kongresie Związków Pracowniczych, zwołanym przez Centralny Komitet Porozumiewawczy, drudzy na kongresie, zwołanym przez Komitet Obrony praw pracowniczych.

Pseudo-zawodowy zjazd pracowniczy

Ogólnopolski kongres Związków Pracowniczych, zwołany przez Centralny Komitet porozumiewawczy, tak jak to przewidywaliśmy, stał się wspólną manifestacją Naprawy, lewicy sanacyjnej i lewicy opozycyjnej. To też obecność rządu na tym zjeździe jest jednym więcej dowodem jego słabości. Wśród gości Kongresu zasiadli liczni przedstawiciele ZZZ z Szaragiem na czele, dymisjonowani członkowie zarządu ZNP z prezesem Kolanko, prezes socjalistycznych zawodówek b. poseł Kwapiński, przedstawicielka Klubu Demokratycznego senatorka Fleszarowa, sen. Róg, b. minister Ziemięcki, i inni.

Rząd reprezentowali p. premier Składkowski, który wygłosił przemówienie, oraz min. Kościółkowski.

Zjazd ten został wykorzystany dla propagandy „Kurjera Demokratycznego”, nowego organu Klubu Demokratycznego, jakoteż „Nowej Prawdy”, organu Frontu Morges oraz „Kurjera Porannego”, który, jak wiadomo, zajmował bardzo przychylną dla zjazdu stanowisko, w przeciwieństwie do „Gazety Polskiej”.

Również grupa młodzieży akademickiej kolportowała wśród uczestników zebrania pismo „Czarno na Białym”, organ lewicy sanacyjnej.

W przemówieniach, wygłoszonych przez poszczególnych mówców, znalazło się wiele akcentów politycznych, świadczących o sympatiach dla idei Frontu Demokratycznego. Jest rzeczą znamieną, iż powtórnie została odczytana i aprobowana okłaska mi społeczno - polityczna deklaracja z września 1936 roku.

Stanowisko Centralnej Komisji porozumiewawczej w sprawie dymisjonowanego zarządu ZNP uzyskało aprobatę zjazdu, przyczem zjazd wyraził nadzieję, iż styczniowy zjazd delegatów ZNP doprowadzi do normalizacji stosunków w tej organizacji.

Zasadnicze przemówienie wygłosił prezes Józefkowicz. Po przyjęciu rezolucji, ogłoszonej już uprzednio w prasie, uczestnicy kongresu udali się pochodem do Belwederu i na grób Nieznanego Żołnierza.

Obrady drugiego zjazdu pracowniczego

Równocześnie odbywał się w Domu Akcji Katolickiej, w obecności 300 delegatów, drugi kongres pracowniczy, zwołany przez Komitet Obrony praw pracowniczych. Zjazd powitał w imieniu wiceprezera Kwiatkowskiego naczelnik Rakowski. Zarówno referaty, jak przemówienia były poświęcone wyłącznie sprawom zawodowym, przyczem dyskusja skoncentrowała się głównie na ustawie uposażeniowej z okresu premiera Jędrzejewicza. Ustawa ta została poddana bardzo ostrej krytyce. Obydwa zjazdy wypowiedziały się za zniesieniem podatku specjalnego

Oszczercza kampania prasowa przeciw postowi Czapskiemu (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Dowiaduje się, iż poseł Emeryk Hutten - Czapski zwrócił się przed kilku dniami do marszałka Sejmu w sprawie kampanii, która została przeprowadzona przeciw jego osobie w niektórych organach prasowych, szczególnie w „Czerwoniakach” z widocznym celem utrudnienia postowi Czapskiemu pełnienia jego obowiązków poselskich w okresie sesji sejmowej.

Niezadawająca odpowiedź rządu w sprawie masonerii (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W numerze „Słowa” z dnia 15 b. m. podałem wiadomość, iż rząd dał odpowiedź na interpelację posła J. Dudzińskiego w sprawie zebrania masonerii w gmachu dyrekcji Lasów Państwowych, odpowiedź, negująca fakty, zakomunikowane przez posła Dudzińskiego. Odpowiedź ta, jak się dowiaduje, nie zadowolila p. Dudzińskiego a w kołach parlamentarnych nie przestaje być nadal tematem różnych komentarzy.

Narady Zw. Młodej Polski z udziałem majora Galnata (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dniu wczorajszym obradował pod przewodnictwem komendanta Z. M. P., Józefa Rutkowskiego, zjazd komendantów okręgowych Z. M. P. — Zjazd poświęcony był przede wszystkim sprawom organizacyjnym. Dłuższe przemówienie, które zostało potraktowane jako ściśle poufne, wygłosił przedstawiciel generała Skwarczyńskiego, major Galnata.
W związku z powyższym zjazdem należy oczekiwać wzmożenia aktywności Z. M. P. w najbliższym okresie czasu.

Wyjaśnienie od redakcji

Wiadomość o napaści na Antoniego Stonimskiego została w „Słowie” w dniu 14 stycznia umieszczona przez nieporozumienie bez wiedzy redakcji. Nasz stosunek do tego zajścia odzwierciedla wczorajsza „notatka polemiczna”, a pozatem zależy nam na podkreśleniu, że wiadomość ta dostała się na nasze szpalty bez wiedzy naszego korespondenta warszawskiego hr. Henryka Lubieńskiego.

WIKTOR CALVINO

Sobowtór wielkiego człowieka

Każdy człowiek ma swoje słabości. Moja polegała na tem, że nosiłem szpiczastą brodkę i monokl. Dzięki temu byłem bardzo podobny do Mirka Balogha, słynnego pisarza. Zdażało się więc dość często, że mnie brano za niego.

— Widzisz — mówili ojcowie do swoich pociec — to jest nasz słynny Mirko Balogh. To mówią kłaniali się mi z największym respektem, a ja odpowiadałem chłodnym ukłonem. Chyba nikt nie weźmie mi tego za złe. Była to niewinna zemsta z mojej strony za to, że los obdarzył mnie podobieństwem do Mirka Balogha, a nie obdarzył jego mózgiem. Nawet moi koledzy biurowi dodali mi przydomek „Balogh“, a gdy rzeczycy Balogh ogłosił jakąś nową powieść, składali mi żartobliwe życzenia. Chcieli abym się złościł, ale szczerze wyznałem, że nie gniewało to mnie w najmniejszym stopniu.

Pewnego wieczoru, gdy wracałem z dłuższej przechadzki, zbliżył się do mnie jakiś człowiek, wyglądający dość podejrzanie.

— Panie Balogh — powiedział, a ja się tak przyzwyczaiłem do tego przewidywania, że obróciłem się odrazu i powiedziałem: „Proszę!“

Człowiek uśmiechnął się do mnie bezczelnie. Zupełnie z bliska wyglądał na obdartusa.

— Panie Balogh, — powiedział — pan wtrącił w nieszczęście przywoitą dziewczynę...

— Co takiego? — zawołałem zdumiony — Pan oszalał?

— Mam w ręku dowody niech się pan nie wykręca...

— Dowody? Ależ to wykluzone. A wogóle nie jestem wcale Mirkiem Baloghem...

Człowiek zaśmiał się głośno:

— Dobra wynówka... Pan myśli, że nie widziałem nigdy pańskiej fotografii w pismach? Nie rób pan żadnych kawałów... Wszystkie listy, jakie pan pisał do Ninetty, są w moim ręku...

— Do Ninetty?

— Tak wszystkie pańskie piórniane wyznania, czyli wszystkie listy miłosne. Sądzę, że nie będzie panu bardzo miłe, jeśli je opublikuję?

— Och, a więc wymuszenie... — mruknąłem ze wstrętem.

— Słowa nie grają dla mnie żadnej roli. Nazywaj pan to sobie jak chcesz. Za trzysta franków może pan te listy mieć zpowrotem...

— Szubrawiec...!

— Ostrożnie za obrazę dołączam 50 franków... Teraz już 350...

— Najpodlejsze wymuszenie...!

— Jak się panu podoba, a więc 400 franków okrągło i listy są pańskie, panie Balogh.

— Djabli z panem! Masz pan tutaj 400 franków. To mówiące opróżniłem cały portfel, gdyż właśnie przed dwiema godzinami otrzymałem moją miesięczną pensję. Ów człowiek wręczył mi pakiet listów i zniknął.

Listy miłosne Mirko Balogha! Słusznie postąpiłem wydzierając te listy z brudnych rąk wyzyskiwacza. Mirko Balogh oddałby mi zapewne z wdzięcznością tych 400 franków i jeszcze serdecznie uściągł dłoń na pożegnanie. Oczywiście nie będę tych listów czytał i — rzecz prosta — nie przyjmę nic za nie.

Ale w domu nie mogłem oprzeć się pokusie. Chciałem tylko okiem rzucić

Posiedzenie Komisji Budżetowej Sejmu

Budżet Min. Opieki Społ. i Min. Telegrafów

WARSZAWA. W piątek pracowała komisja budżetowa Sejmu rozpatrując budżet mn. Opieki Społ. W trakcie dyskusji przemawiał min. Kościakowski, który m. in. powiedział:

UBEZPIECZALNIE

Chciałbym przy sposobności nadmienić, że zarzuty, jakie od czasu do czasu dają się słyszeć, że Ubezpieczalnia Społeczna nie stosuje wszystkich lekarstw ze względu na to, że nie mogą operować drogiemi lekami, nie są słuszne. Badalem osobiście tę sprawę i wyspisy leków ma charakter wyłącznie orientacyjny, a lekarze domowi, którzy te lekarstwa przepisują, mają na względzie to, iż dysponują środkami pochodzącymi z pieniędzy społecznych. Dlatego stosują drogie lekarstwa tylko w tych wypadkach, w których dane lekarstwo zastosowane być musi.

Mówiąc o projekcie ustawy o publicznej służbie zdrowia, nie mogę zgodzić się z tem co powiedziała pani poślanka Prystorowa, która twierdziła, iż nie było rzeczy ważną i konieczną wniesienie do Sejmu ustawy o gruźlicy. Wydanie ustawy o zwalczaniu gruźlicy jest pilne i konieczne.

Śmiertelność gruźlicy wynosi 18 na 10 tys. ludności czyli powyżej 50-ciu tys. przypadków śmiertelności rocznie i około jednego miliona chorých rocznie. Jest to jedna z groźniejszych u nas chorób i dlatego, wnosząc tę ustawę, będę się starał, aby w najkrótszym czasie była przeprowadzona. Pani posłanka Prystorowa mówiła dalej o interpelacjach, które zgłaszała do mnie, a na które zbyt późno otrzymała odpowiedź.

HEMOROJDY. Wybitni chirurdzy stwierdzają, że przed i po operacji stosowali u pacjentów naturalną wodę gorzką „Franciszka Józefa“ z najlepszym wynikiem.

na korespondencję miłosną mego sławnego sobowtóra.

Na Boga! Jakże mogłem być takim ostem. Listy miłosne Mirko Balogha pochodziły zapewne z czasów, gdy był jeszcze w gimnazjum. „Biedna opuszczona dziewczyna“ musiałaby być obecnie chyba babcią, a jeśli nią nie jest, to napewno mogłaby być...

Zropaczony, bez grosza, włokłem się następnego dnia w czasie przerwy obiadowej, przez ulicę. Wzrok mój padł na pewien sklep. Z wahaniem przestąpiłem próg. Za ladą siedział starszek, który patrzył na mnie podejrzliwie.

— Pan sobie życzy? — spytał nie wstając.

— Mam do sprzedania autografy naszego wielkiego Balogha...

Starzec spojrział z zainteresowaniem.

— Rękopis? — spytał.

— O nie. Coś znacznie radszego odparłem, podsuwając mu paezkę z listami. Przeglądając je pozornie z objętnością, ale zauważyłem jak pożądliwie błysnęły mu oczy.

— Ile? — zapytał wrzeszcząc.

— Dwa tysiące franków — odrzekłem najbezcelniej.

— Tysiąc!

Schowałem pieniądze, nie mrugnawszy powieką. Prawie trzy pensje miesięczne, a ściślej półrocznej pensji czys tego zarobku... Warto być sobowtorem wielkiego człowieka...

Przeł. Wel

O POMOC LUDNOŚCI WILEŃSZCZYŹNY

Widząc dziś w ręku pani posłanki gałązkę mimozy, myślałem że przychodzi do mnie z gałązką oliwną, a tymczasem okazało się, że przyszła do mnie z groźbą, że jeżeli nie będzie załatwiony szereg rzeczy potrzebnych dla wsi wileńskiej, to mogą tam zaistnieć rzeczy straszne, które będą groźne dla spokoju publicznego.

Na interpelację jedną i drugą odpowiedziałem, że doceniam w całej rozciągłości konieczność przyjęcia z pomocą najbardziej ludności wileńskiej Wileńszczyzny i podkreśliłem, że interpelacja pani posłanki spotkała się u mnie z całkowitem zrozumieniem, czego dowodem są wypłacone kilkadziesiąt tysięcy złotych na pomoc tej własnej ludności. Druga interpelacja dotyczyła zatrudnienia ludności wiejskiej z pieniędzy Funduszu Pracy. Muszę tu podkreślić, że Fundusz Pracy został przeznaczony przede wszystkim na zatrudnienie bezrobotnych w przemyśle, czego muszę w zasadzie przestrzegać. Mimo to muszę stwierdzić, że na 6 tys. zatrudnionych na robotach meljoracyjnych czy drogowych na Wileńszczyźnie tylko 500 robotników miejskich przysłała się z Wilna i Nowo-wilejki na te roboty, reszta — to ludność wsi. (Posłanka Prystorowa: referent nie informował pana ministra). Mam bardzo szczegółowe dane zebrane w terenie, które przeszły przez kontrolę różnych urzędów i tylko temi danymi mogę pani posłance służyć.

Jest rzeczą pewną, że ludność wiejska w bardzo wysokim stopniu potrzebuje zatrudnienia i że niezatrudnionych na wsi jest znacznie więcej niż w miastach. Jednakże ze względów społecznych, ze względu na bezpieczeństwo publiczne, na konieczność rozkładania ośrodków wielkich skupień ludzkich i ze względu na bardzo ściśle na ten cel przeznaczona fundusze — nie jesteśmy w stanie zatrudnić w całości ludności wiejskiej, którą byśmy bardzo chętnie widzieli przy warsztacie takiej czy innej pracy. Do miast ściągając tę ludność nie możemy bo jeżeli spojrzymy na tę rzecz realnie to musimy sobie uświadomić, że z niej

konradmirała świrskiego, który reprezentował ministra spraw wojskowych, przedstawicieli władz Ligi Morskiej i Kolonjalnej z prezesem zarządu głównego imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego „Orzeł“, zbudowanego staniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej ze składki zebranych wśród społeczeństwa. Uroczystość odbyła się w obecności posła RP. Babińskiego, oraz szefa kierownictwa marynarki wojennej

własni stworzyłyby się przy ewentualności jej niezatrudnienia ponownie element bezrobotny, tak, że ilość bezrobotnych zarejestrowanych w naszych biurach wzrosłaby niepomniernie.

Gmach Ubezpieczalni W Wilnie

Ostatnie zapytanie pani posłanki było, czy było właściwą rzeczą budowa gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie. Zerwałem na budowę dwóch Ubezpieczalni w dwóch miastach kresowych: Wilnie i Lwowie, kierując się przede wszystkim chęcią odwołania ruchu budowlanego i zatrudnienia przy tem bezrobotnych oraz tem, że warunki w których te Ubezpieczalnie pracowały w najdroższych drogich lokalach, były nie do zniesienia. Budowę gmachów administracyjnych w planie inwestycyjnym w ubezpieczalni idzie zawsze dopiero po koniecznych inwestycjach szpitalnych

Kosztorys budowy gmachu ubezpieczalni w Wilnie wynosi nie trzy miliony, jak mówiła pani posłanka, lecz równo, a nawet trochę mniej niż połowę tej kwoty.

USTAWA DZIENNIKARSKA

Chciałbym jeszcze odpowiedzieć p. posłowi Walewskiemu na pytanie, co się dzieje z projektem ustawy o zawale dziennikarskim. Rząd w związku z dużą wagą do uregulowania tej sprawy, projekt ustawy został już opracowany. Powstrzymałem się jednak od wniesienia jej na radę ministrów, a to z tego względu, że wydawcy prosili mnie aby dać im czas do bezpośredniego porozumienia się z dziennikarzami. Chcąc się przychylić do tego porozumienia, zgodziłem się odłożyć tę sprawę na pewien czas. Termin ten upłynął jednak. Nie wykorzystalem swych uprawnień, aby ustawę tę wnieść na radę ministrów bez porozumienia, a to dlatego, że doszły mnie wiadomości ze strony obu organizacji, iż są one w trakcie pertraktacji o zawarcie umowy zbiorowej o zakresie w zasadach swoich analogicznych do proponowanej ustawy. Oczywiście sprawa zyska na tem, gdy do porozumienia takiego dojdzie.

Nowy okręt polski

VLEESINGEN. Pat. Dziś o godz. 13.30 na stoczni de Schelde w Vleesingen nastąpiła uroczystość spuszczenia na wodę polskiego okrętu podwodnego imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego „Orzeł“, zbudowanego staniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej ze składki zebranych wśród społeczeństwa. Uroczystość odbyła się w obecności posła RP. Babińskiego, oraz szefa kierownictwa marynarki wojennej

konradmirała świrskiego, który reprezentował ministra spraw wojskowych, przedstawicieli władz Ligi Morskiej i Kolonjalnej z prezesem zarządu głównego imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego „Orzeł“, zbudowanego staniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej ze składki zebranych wśród społeczeństwa. Uroczystość odbyła się w obecności posła RP. Babińskiego, oraz szefa kierownictwa marynarki wojennej

KRWAWY BANDYTA MARUSZCZKO został ujęty po walce z policją

KRAKÓW. Pat. Poszukiwany od dłuższego czasu przez policję całej Polski bandyta Nikifor Maruszczyko został wczoraj aresztowany na pl. Wolności w Białej na Śląsku.

Posterunkowy P. P. Mielniński wezwał około godz. 23-ej zauważył podejrzanego osobnika, odpowiadającego rysopisowi poszukiwanego bandyty. Osobnik ten, znajdujący się w stanie nietrzeźwym, zaczął przechodzić. W chwili, gdy posterunkowy zbliżył

się do podejznanego, chcąc go wylegitymować, osobnik ów cofnął się pod ścianę, dobył rewolweru i strzelił kilkakrotnie do policjanta, zadając mu dwie powłóczkowe rany. Posterunkowy Mielniński, nie tracąc orientacji, skorzystał z momentu, gdy Maruszczyko usiłował zmieścić magazyn w rewolwerze, rzucił się na niego przy pomocy nadbiegłego posterunkowego Góry, zdołał obalić bandytę, a następnie przy pomocy kilku przechodniów

nałożył mu kajdanki.

W wyniku tymczasowego przesłuchania, po stwierdzeniu tożsamości Maruszczyki, okazało się, że bandyta uszedłszy urzędzonej na niego obławie na terenie woj. kieleckiego, przedostał się na teren woj. śląskiego, ukrywając się m. in. w m. Białko.

Aresztowanego osadzono w więzieniu białskim.

Bolszewicy wstrzymali wypłaty zobowiązań pod pretekstem rewanzu

MOSKWA. Pat. Agencja Tass komunikuje: Rada Komisarzy Ludowych Z.S.R.R. powzięła następującą decyzję:

Z uwagi na jednostronną samowolną odmowę przez handlowe firmy i instytucje włoskie, wypłacania w licznych wypadkach transakcyj handlowych sum należnych organizacjom sowieckim, oraz w celu zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom, biorąc przytem pod uwagę brak odpowiedzi rządu włoskiego w tej sprawie, rada Komisarzy Ludowych Z.S.R.R. postanawia:

1) Nakazać sowieckim reprezentacjom handlowym we Włoszech, oraz organizacjom ekonomicznym w Z.S.R.R., przekazywać prowizorycznie do chwili wydania specjalnej instrukcji bankowi państwowemu Z. S. R. R. wszystkie istniejące lub mogące powstać po wydaniu tego zarządzenia sumy należne firmom lub instytucjom włoskim.

2) Zabronić dokonywania przelewów tych sum zagranicę.

Naście na redakcję w Krakowie

KRAKÓW. Pat. Wczoraj wieczorem do lokalu redakcji i administracji krakowskiego „Kurjera Wieczornego“ przybyło 5-ciu nieznanych młodych mężczyzn, którzy pobili znajdujących się w biurze dwu współpracowników powyrwali półki, uszkodzili przewód telefoniczny. Napastnicy zbiegli.

W Chorzowie zapadła się ziemia

CHORZÓW. Pat. Dzisiaj około godz. 10-tej rano z niewyjaśnionych powodów zapadła się ziemia w centrum miasta na placu Kopernika na przestrzeni kilkunastu metrów, przyczem utworzył się lej o głębokości 7 i szerokości 10 mtr. Ofiar w ludziach nie było.

Tragiczna śmierć studenta

KRAKÓW. W domu akademickim w Krakowie wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek, zakończony śmiercią studenta. Mianowicie, student Wydziału Filozoficznego P. J. 23-letni Wojciech Kluger, zjeżdżając po poręczy schodów, upadł na kamienną posadzkę, doznając złamania podstawy czaszki i kręgosłupa. Tragicznie zmarły student był synem znanego lekarza krakowskiego.

Kto wydał wyrok śmierci na Hitlera i przygotował „Noc Bartłomieja“?

„Nar. In. Pol.“ donosi: W czasie uroczystości pogrzebowych marsz. Józefa Piłsudskiego rozeszła się po Warszawie sensacyjna wiadomość o śmierci Hitlera. Wodza Trzeciej Rzeszy miała jakoby zastrzelić córka zabójcę gen. Schleichera. Doświadczenie w ciągu godziny cała Warszawa została zaalarmowana tą wiadomością. Rozeszła się również pogłoska o odwołaniu obecnego w Warszawie na uroczystościach pogrzebowych gen. Goeringa.

W jakij sposób ta wiadomość została rozpowszechniona? Oto po urzędach zjawiali się różni interesanci, którzy każdemu podawali tą wiadomość. To samo działo się w cukierniach, restauracjach, barach, na ulicy, w tramwajach. Równocześnie szereg telefonów do różnych osobistości rozkołportowały również tę sensacyjną wiadomość, zwłaszcza wśród sier finansowo-bankowych.

Wiadomość ta była tak doskonała i sprytnie rozpowszechniona (Radio berlińskie miało w tym czasie przerwy), że redakcje niektórych pism zapowiedziały w krótkim czasie wypuszczenie dodatków nadzwyczajnych. Kto rozpuścił tę wiadomość i komu na niej zależało?

Oto grupa przemysłowców z Czechostrawia miała w niedługim czasie spłacić jedną z rat długu zaciągniętego w Niemczech. Wpadła ona na pomysł zdobycia pieniędzy przez rozpuszczenie w podnieconej w Warszawie plotki i wykorzystania jej na giełdzie.

Korespondencja z osobami zamieszkałymi w ZSSR. naraża je na represje bolszewickie

WARSZAWA. Polski Czerwony Krzyż prosi o podanie do wiadomości publicznej co następuje:

„Na podstawie licznych wiadomości od osób pochodzenia polskiego, pozostałych na terenie ZSRR, jak również opierając się na informacjach, za czerpniętych bezpośrednio od osób w wracających z różnych okręgów Rosji sowieckiej, Polski Czerwony Krzyż komunikuje, iż na tle powstałej tam ostatnio sytuacji politycznej utrzymywanie korespondencji z osobami pochodzenia polskiego, pozostałymi na terenie ZSRR, spowoduje nieodzowne represje w stosunku do tych osób; odnosi się to również do przesyłek pocztowych i pieniężnych, kierowanych do ZSRR z Polski i wogóle z zagranicy. Surowe represje stosowane są również w wypadkach tylko jednostronnej korespondencji, t. zn. w wypadkach otrzymywania listów z Polski lub z zagranicy i pozostawiania ich bez odpowiedzi.

Polski Czerwony Krzyż przestrzega więc wszystkich zainteresowanych, że wysyłanie listów czy przesyłek do Zw. Sowieckiego staje się dziś poważnym niebezpieczeństwem dla ich bliskich lub znajomych.

H. O. STEHLE.

68)

Zagadka ekspresu Rzym-Budapeszt

Autoryzowana adaptacja Jerzego Piewńskiego

— To zmienia zupełnie postać rzeczy! Tych pieniędzy jest znacznie więcej, niż potrzeba na pokrycie wszystkich zobowiązań i wogóle cała nasza rewizja traci swój sens. Czy ta gotówka jest własnością banku?

— Naturalnie!

— Dlaczegoż więc trzyma ją pan w swym prywatnym gabinecie?

— Mam swoje powody. Jestem przecież właścicielem tego banku, wolno mi chować moje pieniądze tam, gdzie mi się podoba, prawda?

— To nie ulega wątpliwości i moje pytanie nie miało na celu kwestjonowanie tego pańskiego prawa. Ale wobec tego wszystkiego nie pozostaje mi nic, jak przeprosić pana za przyczynione mu kłopoty i pożegnać go. Będzie mi bardzo miło zawiadomić władze, które mnie tu delegowały, że znalazłem wszystko w najlepszym porządku i że rozszerzone o banku „Victoria“ złośliwe pogłoski są bezpodstawne.

Urzędnik skinął uprzejmie głową na pożegnanie i opuścił gabinet.

Ale signor Torcello musiał wytrzymać jeszcze jeden szturm. Niemal przemocą wdarli się do gabinetu reporterzy wszystkich dzienników rzymskich oraz korespondenci pism zamiejscowych i zagranicznych, uzbrojeni w bloki papieru, wieczne pióra i ołówki. Osaczyli bankiera ze wszystkich stron, domagając się informacji.

— Panie Torcello — krzykali — czy to naprawdę pan we własnej osobie?

— Nie, to tylko mój duch przyszedł tu w odwiedziny. Prognie nie sprawdzić, czy wszystko stoi na swoim miejscu.

— Niech pan nie żartuje, signor Torcello! Prosimy o udzielenie nam wiadomości.

— Jak przyjęła pańskie niespodziewane pojawienie się najbliższa rodzina?

— Nie wiem, nie pytałem się jej. Byłoby to zresztą dość trudne, bo jestem kawalerem i sierotą i byłem jedynym dzieckiem swych rodziców. Nie łatwo tedy będzie mi odnaleźć najbliższą rodzinę.

— Panie Torcello, niech się pan zlituje nad biednymi dziennikarzami, łaknącymi wiedzy. Przecież nie można bezkarnie umrzeć, by potem ni z tego, ni z owego ożyć i zjawić się na tym najpiękniejszym ze światów. Niech pan nam opowie co się z panem działo; należy się to prasie od pana.

— Nic się nikomu ode mnie nie należy. Fakt ten stwierdził przed chwilą rzeczoznawca, nasłany tu przez władze, wskutek plotek, które panowie rozszerzaliście bezceremonialnie w swych pismach. Przede wszystkim odwołajcie te wyssane z palca kłamstwa, które mi karmiliście swoich czytelników na mój koszt. Naprawcie te krzywdy jakie wyrządziliście mnie i mojemu bankowi, a potem pogadamy o reszcie. Tymczasem zaś mam za

szczyt prosić panów o łaskawe wyniesienie się stąd.

Dziennikarze nie przejęli się wprawdzie zbytnio tą całą tyradą, ale zrozumieli w lot, że signor Torcello ma poważne powody do milczenia, że zatem dalsze wyciąganie go na słowa jest próżną stratą czasu. Poza to każdy z reporterów żywił w głębi duszy nadzieję, że uda mu się dotrzeć do bankiera w tajemnicy przed innymi kolegami, a wówczas cała sensacja stanie się jego wyłączną własnością. Zrezygnowali więc narazie z dalszych zapytań, pożegnali się i wyszli.

II.

Choćby bankier niezbyt uprzejmie przyjął reporterów i od mówił udzielenia im informacji, nie znaczy to wcale, by dziennikarze nie potrafili zapełnić całych szpał najbliższych wydań swych gazet opisaniami okoliczności, jakie towarzyszyły nagłemu zjawieniu się uważanego powszechnie za nieboszczyka signora Torcello. Na pierwszych stronach dzienników krzyczyły w niebo głosy olbrzymie tytuły artykułów: „Zamordowany i pochowany bankier ożył!“, „Signor Torcello powrócił z zaświatów!“, „Kto padł ofiarą zbrodni w kabinie nr. 105 wagonu sypialnego?“, „Do czego właściwie służy policja?“ i tak dalej bez końca...

Maszyny rotacyjne pracowały bez wytchnienia, puszczając setki tysięcy egzemplarzy w świat, wszędzie, gdzie tylko docierała cywilizacja. Kolporterzy gazet w Rzymie, Warszawie, Paryżu, Berlinie, Londynie, Nowym Jorku, Budapeszcie nie mogli nastarczyć zapotrzebowaniu swej klienteli, a czytelnicy pochłaniali opisy, dziwiąc się, że podobne wypadki mogą się wydarzyć w ozbawionym wszelkiego romantyzmu dwudziestym wieku.

W terenie i na forach

Zebranie Wil. Zw. Piłki Nożnej

WILNO. Tegoroczne walne zebranie Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej minęło wyjątkowo w spokojnym nastrój i trwało około 5 godzin.

Zebranie zagał i przewodniczył p. Picheta. Sprawozdania ustępujących władz przyjęte zostały bez dyskusji.

Do zarządu wybrani zostali: prezes p. Picheta, wiceprezes kpt. Jarosz, II wiceprezes dr. Kukla, III wiceprezes wacat, sekretarz sierz. Grycner, zastępca sekretarza Bałbakow, skarbnik mgr. Coch, kapitan związkowy sierz. Gasiorek, członkowie zarządu Wolman, dyr. Biernacki, sierz. Cichoński. Wydział Gier i Dyscypliny — dr Kukla, członkowie Babicz Paduch, Rywkind, Treszczyński i mgr. Slucki. Komisja rewizyjna — przewodniczący dyr. Adamski, członkowie sierz. Wilczyński, Merlo, Łukojć i Zamejć.

Specjalnych wniosków ogólnopolskich nie uchwalono, a delegatom na walne zebranie PZPN da no pełnomocnictwa. Delegatami wybrani zostali: p. Picheta i red. Nieciecki.

Mecz bokserski Polska—Włochy

WARSZAWA. Pat. Międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Polski i Włoch

rozegrany wczoraj w Warszawie zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 11:5.

Liga nie zostanie powiększona Pierwszy dzień obrad Ligi Piłkarskiej

W sobotę rozpoczęło się w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W.F. w Warszawie walne zebranie Ligi Piłkarskiej. Na zebraniu reprezentowane są wszystkie kluby ligowe z wyjątkiem Garbarni. Obradom przewodniczył dr. Obrubański. Na wstępie delegat Dębu poruszył sprawę degradacji tego klubu, domagając się reasumpcji uchwały. Wniosek ten nie był głosowany jako praktycznie niewykonalny, uchwalono jedynie zwykłą większość głosów, że wraz z rewizją uchwały przez Polski Związek Piłki Nożnej dopuścić Dąb do tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Ligi.

go o powiększenie Ligi do 12-tych klubów. Wniosek ten został odrzucony, tak, że w skład Ligi wejść w dalszym ciągu tylko 10 klubów. Pewną konsternację wywołał fakt, że uchwała ta jest do pewnego stopnia sprzeczna z poprzednią uchwałą o ewentualnym dopuszczeniu Dębu do rozgrywek w razie rewizji uchwały przez Polski Związek Piłki Nożnej. Możliwe, że poprzednia uchwała zostanie unieważniona.

Dalej przyjęto wniosek aby tylko jeden klub spadał z Ligi i jeden wchodził do ekstra-klasy piłkarskiej.

Popołudniu przystąpiono do obrad nad wnioskiem częstochowskiej Brygady o utworzeniu drugiej ligi. Obrady trwają.

PZB. zawiesił i skreślił z listy członków kilkudziesięciu klubów

POZNAŃ. Pat. PZB wykreślił z listy członków cały szereg klubów za nie płacenie składek i brak wszelkiej działalności sportowej.

W okr. lubelskim skreślono 5 klubów m. in. Malkabi Lublin.

W okręgu pomorskim KS. Polonję Bydgoszcz.

W okr. warszawskim 13 klubów m. in. Policjny KS. i Barkochbę z Warszawy.

Z lwowskiego okr. 8 klubów m. in. Ma kabi Stanisławów, oraz 5 klubów z Tarnopola.

W okręgu śląskim 2 kluby: Narzęd — Lipny i Ka. Stradom — Częstochowa.

W okręgu wileńskim Strzelecki KS i żydowskie Akad. Zw. Sportowe.

Wszyscy zawodnicy wykreślonych klubów uzyskali temsamem automatycznie zwolnienie i mogą zasiłać dowolny klub.

Ponadto PZB postanowił zawiesić z dnia 17 bm. cały szereg klubów za leganie z opłatami na rzecz Związku.

Z okr. Lublin zawieszono 5 klubów m. in. Kozio — mistrza tego okręgu, w okr. białostockim — klub „Ognisko” w Łódzkiem okr. — 12 klubów m. in. Kru scheider, IKP, Geyer, Zjednoczone, Kaliski Kl. Sport., Wima, Sokola i in.

w Krakowie — Wawel, w lwowskim okr. — 4 kluby m. in. Hasmona Lwów, w okr. śląskim 8 klubów m. in. Myslowice 0,6, w okr. wileńskim i w okr. warszawskim po 2 kluby m. in. RKS Skrę.

Praga chce rozegrać mecz z reprezentacją Śląska

KATOWICE. Pat. Na ostatnim posiedzeniu Śl. OZPN tematem obrad były najaktualniejsze sprawy, dotyczące międzynarodowych rozgrywek piłkarskich reprezentacji Śląska. Omawiano przede wszystkim sprawę wyjazdu drużyny polskiej, która składać się będzie — jak wiadomo — z graczy Śląska i Krakowa do Francji. Drugą aktualną w obecnej chwili sprawą było zaproszenie jakie otrzymał okręg śląski z Pragi na rozegranie meczów o mistrzostwo. Zarząd Śl. OZPN po zapoznaniu się z warunkami oferty postanowił zwrócić się do PZPN o udzielenie zezwolenia, wzgl. zasięgnięcia opinii w sprawie wyjazdu. Poza tem omawiano sprawę podokręgu bielskiego, który na ostatnim swem walnym zebraniu wypowiedział się za odłączeniem od Śląska. Zarząd śląskiego OZPN postanowił nie czynić im żadnych przeszkód i pozostawić podokręgowi bielskiemu wolną rękę do działa-

nia. Należy się więc liczyć z tem, że podokręg bielski odłączy się od Śląskiego OZPN.

Dalej omawiano sprawę meczu między miastowego Gliwice — Chorzów, na odbycie którego PZPN nie udzielił zezwolenia, motywując to wyjazdem graczy śląskich do Francji. Obecnie zarząd Śl. OZPN zwrócił się ponownie do PZPN o udzielenie zezwolenia, gdyż wobec braku czołowych graczy, AKS, pozostają do dyspozycji jeszcze gracze Ruchu, KS Chorzowa i AKS, a więc nie ma obawy o ustalenie odpowiedniej drużyny.

W głośnej kiedyś sprawie szafarszowa nia zwolnienia dla gracza Hoeniga do lwowskiej Hasmona i zostali ukarani działacze podokręgu bielskiego Rajca i Gędlak. Sprawa ta była ponownie przedmiotem obrad Śl. OZPN, który odwiecił p. Rajcę i udzielił mu jedynie nagany, natomiast karę p. Gędlaka podtrzymał i podwyższoną na 3 lata.

Międzynarodowy Związek Narciarski zawiesił siedem związków państwowych

OSLO. Pat. Międzynarodowa Federacja Narciarska zawiesiła siedem związków państwowych za niewywiązanie się ze swoich zobowiązań finansowych wobec Federacji. Zawieszono zostały Au-

stralja, Belgia, Hiszpanja, Estonia, Bułgaria, Lotwa i Rumunia. Narciarzom tych związków start w międzynarodowych zawodach zagranicą jest zakazany.

WINLO, 17 stycznia. Po ustąpieniu z kortów „boskiej Zuzanny” Lenglen, miejsce jej zajęła Amerykanka Helen Wills Mody. Siedmiokrotnie wygrała ona mistrzostwo Wimbledonu, a więc nieoficjalnie mistrzostwo świata. Poraz pierwszy w roku 1927, poraz ostatni w r. 1935 Czy poraz ostatni to zresztą pytanie.

Helen Wills opublikowała ostatnio swe pamiętniki. Lektura ich potwierdza, że wszystkie swe sukcesy zawdzięczała Wills niesłychanie silnej woli i niezwykłej zimnej krwi.

Gdy w roku 1933 zwyciężyła w finale Wimbledonu Dorothy Round 6:4, 7:9, 6:3, pisała potem w swym pamiętniku: „Zaden z tych graczy, którzy po meczu pomagali ściągać skarpetki z nóg, nie chciałem wierzyć, że mogłam biegać na stopach, pokrytych pecherzami”. Celem tej publikacji jest — wedle autorki — chęć przedstawienia życia dwudziestolatniej kobiety mistrzyni świata.

W podróżach swych spotkała się Wills z wieloma słynnymi osobistościami. Z Bernardem Shaw debatowała na tematy „crackie”, z biskupem Londynu roztrząsała sprawy religijne. Jest to niewątpliwie jej sukces osobisty że obaj wspomniani panowie nie mówili z nią o tenisie. Przyjaźniła się ze słynną lotniczką Amelią Earhardt na Riwerje wreszcie poznała swe go mgła Freddie Moody, z którym zresztą zdołała się już rozwieść.

Ogromna ambicja, żelazna wola i niesłychana pracowitość oto czynniki, które uczyniły z Wills mistrzynią świata. W szesnastym roku życia pierwszy triumf, mistrzostwo Stanów Zjednoczonych A. P., a w następnym roku życia pierwsza klęska w Wimbledonie. W roku 1926 przegrywa Wills do Lenglen, ale wydaje się jej najgroźniejszą przeciwniczką. Od roku 1927 jest nieograniczoną władczynią kortów świata. Dopiero w roku 1934 przegrywa z Helen Jacobs i musi przebyć trzy miesiące w szpitalu, na skutek zranienia pleców. W 1935 ponowny, ostatni już triumf, mistrzostwo Wimbledonu. Było to zwycięstwo wywalzone z najwyższym trudem, po którym Wills pojechała się z tamtęszymi kortami, wycofując się z życia zawodniczego.

Czy na stałe? Ubiegłej jesieni zdobyła wraz z Cramem mistrzostwo Kalifornii w deblu, a wobec tego nie jest wykluczone, że pojawi się w najbliższym sezonie znowu w Wimbledonie, jako postrach wszystkich aspirantek do mistrzostwa, z naszą Jędrzejowską włącznie.

L-n.

PPOLSKA PRZEGRZAŁA W ZURYCHU

ZURYCH. Pat. W Zurychu odbył się pierwszy występ reprezentacji Łokowej Polski, która rozegrała tam spotkanie, przygotowując się i porównując siły przed mistrzostwami. Przeciwnikiem drużyny polskiej był zespół Schlitlachuch Club. Mecz zakończył się przegraną Polaków w stosunku 3:1. Honorowego gola dla naszych barw strzelił Zieliński z podania Burdy.

Tragiczny zgon szermierza wskutek rany na treningu

LWÓW. W piątek wydarzył się we Lwowie nieszczęśliwy wypadek podczas treningu sekcji szermierczej Pogoni, który w następstwach swych okazał się tak fatalny, że pociągnął za sobą śmierć jednego z uczestników s.p. Marjusza Zbydniowskiego.

s.p. Marjusz Zbydniowski podczas treningu na szable z członkiem Pogoni p. Nesteluchem, został zaatakowany przez tego ostatniego. Cios atakujący go był zupełnie prawidłowy jednak tak silny, że przebił maskę i ostrze klingi zraniło s.p. Zbydniowskiego w nos na głębokości 6 cm. Ponieważ s.p. Zbydniowski cierpiał ostatnio na różę, wobec czego z miejsca wywiązało się zakażenie, które mimo natychmiastowej operacji, nie dało się usunąć. s.p. Zbydniowski po dokonanej operacji zmarł w nocy z piątku na sobotę.

Zmarły był członkiem Pogoni, należał do najstarszych członków sekcji szermierczej tego klubu.

Tragiczny wypadek s.p. Zbydniowskiego wywołał we Lwowie olbrzymie poruszenie.

Nabożeństwo w dnlm imieniu p. Prezydenta

WILNO. J. E. ks. Metropolita za rządził aby w dniu 1 lutego z okazji przypadających imienin Pana Prezydenta we wszystkich kościołach odprawione zostały uroczyste nabożeństwa.

Tradycyjny opłatek w świetlicy urzędników poczt.

WILNO. W ub. sobotę w świetlicy PPW w Wilnie odbył się tradycyjny opłatek. W obszernej sali, przy ustawionych trzech rzędach stołów, zasiadła brań urzędników. Nastrój panował bardzo serdeczny. Przed rozpoczęciem biesiady pierwszy przemawiał witaając kolegów i gości, prezes Stowarzyszenia pracowników p. Fr. Szara nowski.

Po nim zabrał głos ks. Mościcki, mówiąc o radości spędzanych obowiązków. Ostatni przemówił wice-dyrektor pułk. Goebel.

Po wieczerze przy dźwiękach własnej orkiestry tańczono ochocho do rana. (x)

Gwiazdka dla najbardziej potrzebujących dzieci w świetlicach „RODZINY WOJSKOWEJ”

Staraniem Rodziny Wojskowej odbyły się uroczystości gwiazdkowe w świetlicach, prowadzonych przez Rodzinę Wojskową dla najbardziej potrzebujących dzieci Wilna.

Uroczystości te objęły trzy świetlice: Świetlicę dla dziewcząt w koszarach I Brygady, Świetlicę dla chłopców przy szkole powszechnej nr. 6, oraz nowotwartą Świetlicę przy szkole Powszechnej nr. 17 na W. Pohulanie.

Uroczystości gwiazdkowe odbyły się w obecności pań z Zarządu Rodziny Wojskowej, pań Opiekunek, członkiń R. W., przedstawicieli Wojska oraz kierowników szkoły.

Do zgromadzonej dziatwy przemówiła p. Fieldorfowa, przewodnicząca Sekcji Społecznej. Przy jarząc się od światła choinej dzieci odśpiewały koledy, poczem nastąpiło rozdawnictwo paczek zawierających podarki praktyczne z ubrania jak: buty, rękawiczki, pończochy, skarpetki, swetry, szalik, komplety ciepłej bielizny oraz dla każdego dziecka paczkę żywnościową, zawierającą w równych ilościach kiełbasa, słoninę, chleb, cukier, dużą strudelę, cukierki.

Obdarowano 240 dzieci. Nastrój w czasie tych uroczystości panował radosny i serdeczny. Rozjaśniona twarzyczki biednej dziatwy, roziskrzona radością oczy, słowa szczerze, proste a głębokie, jakie padały z ust dziecięcych w podzięce za ten najszczęśliwszy w roku dla nich dzień, rozrzewniały każdego, kto brał udział w Gwiazdce i były najdroższą i najmiłą podzięką dla organizatorek uroczystości gwiazdkowych.

W świetlicy I Brygady dla dziewcząt w zakończeniu uroczystości dziewczynki odegrały z wielkim przejęciem się i wzruszeniem „Jasełka”. Małe artystki nagrodzone rzesistami okłaskami.

Jak zawsze, gdy chodzi o Świetlicę dla biednej dziatwy, tak i w zorganizowaniu tegorocznej Gwiazdki, popieczyło Rodzinie Wojskowej z życzliwą i bardzo wydatną pomocą Wojsko, przekazując Rodzinie Wojskowej na powyższy cel dary pieniężne, odzież i produkty żywnościowe. Rodzina Wojskowa w imieniu uszczęśliwionej podarkami dziatwy składa odnośnym Pańkom najserdeczniejsze podziękowania.

Zarząd Oficerskiego Kasyna Garni nowego ofiarował również Rodzinie Wojskowej 312 zł 20 gr. zebrane na balu garnizonowym w dn.5 bm. na pomoc zimową, które to pieniądze Zarząd Rodziny Wojskowej przekazał na dożywianie biednych dzieci w swoich świetlicach.

Zarząd Oficerskiego Kasyna Garnizonego ofiarował również Rodzinie Wojskowej dla biednej dziatwy pozostałe z balu słodczyce, ciasta i owoce z bufetu słodkiego.

Za powyższe dary Rodzina Wojskowa w imieniu najuboższej dziatwy składa Zarządowi Oficerskiego Kasyna Garnizonowego najserdeczniejsze podziękowania.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Dziś
po cenach propagandowych
„DJABELSKI JEŹDZIEC”
Jutro
„KRAINA UŚMIECHU”

„Samoobrona Grodzieńska” Referat dr. Charkiewicza

WILNO. W dniu 15 bm. o g. 19 w lokalu Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie naukowe Sekcji Historji Najnowszej przy T-wie Przyjaciół Nauk w Wilnie. Sekcja ta w oparciu o T-wo Przyjaciół Nauk i w łączności z Wojskowym Biurem Historycznym przystępuje do systematycznych badań z zakresu ruchów wyzwoleńczych na terenie ziemi dawnej W. Ks. Litewskiego w okresie wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej. Jest to historia współczesna, nam najbliższa, która częstokroć nie posiada dokładnych naukowych opracowań, zwłaszcza z terenu ziem b. W. Ks. Litewskiego.

Próby podejmowane nie miały charakteru prac systematycznych wielopłaszczyznowych — opracowywały poszczególne odcinki tych zagadnień. Sekcja Historji Najnowszej podejmuje pracę planową, ciągłą, a nie dorywczą. Istnieje wiele dziedzin tej historji prawie nie ruszonych i czekających na opracowanie, jeśli wymieniemy tylko takie tematy: samoobrona wileńska, Komitet Obrony Kresów, dzieje Dywizji Litewsko-Białoruskiej (I-szej i II-giej), dzieje frontu litewsko — białoruskiego, samoobrona grodzieńska i t.d.

Inaugurację pracy z zakresu dziejów najnowszych ze szczególnem uwzględnieniem dziejów walk o wyzwolenie ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego — Sekcji Historji Najnowszej Wydziału Historycznego T-wa Pr. Nauk zagał prof. dr. Ryszard Mienicki, poczem referat o „Samoobronie grodzieńskiej” wygłosił dr. Walerjan Charkiewicz.

Na pierwsze posiedzenie nowej akcji T-wa przybyli liczni goście, wśród nich uczestnicy „Samoobrony wileńskiej”.

„Członkowie Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Drobnych Sprzedawców Rynkowych i Straganiarzy w Wilnie, M. Zaleskiego uchwalono wysłać depeszę do p. wicepremiera treści następującej:

„Członkowie Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Drobnych Sprzedawców Rynkowych i Straganiarzy w Wilnie, zebrani w dniu dzisiejszym w ilości 124 osób, wobec bardzo ciężkich warunków pracy uprzejmie proszą p. wicepremiera o jak najpóźniejsze pojęcie podważnym czynnikiem spełnienia w memorjale z dnia 10 grudnia 1937 r. postulatów odnośnie obniżenia kwoty podatku przemysłowego, przyznaniu zasiłków dla chrześcijańskich kas bezprocentowych, zniesienia zasiłków dla chrześcijańskich kas bezprocentowych, zniesienia handlu rynkowego w święta, przedłużenia czasu pracy polezienia handlowania wszystkimi towarami na wszystkich rynkach bez wyjątku oraz podziału rynków na

strony chrześcijańską i żydowską”.

Fonadito uchwalono następujące rezolucje:

1) zwrócić się do wszystkich organizacji pokrewnych na terenie całej Polski z prośbą o poparcie postulatów straganiarzy wileńskich, przesłanych p. wicepremierowi w memorjale stowarzyszenia z dnia 10 grudnia 1937 r.

2) wysłać delegację do dyrektora Izby Skarbowej w Wilnie z prośbą o polecenie wszystkim urzędom skarbowym srolongowania terminu wykupienia świadectw dla straganiarzy chrześcijańskich i drobnych sprzedawców rynkowych do dnia 3 lutego rb.

3) zwrócić się z apelem do członków Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie o zapatrywanie swych sklepów i firm w to warty pochodzące w miarę możliwości wyłącznie z hurtowni i wytwórni chrześcijańskich.

4) zwrócić się za pośrednictwem prasy do wszystkich organizacji rolniczych z apelem o wpłynięcie na swych członków, by sprzedawali przywożone do sklepów sery, masło, jaja i t.p. wyłącznie kupcom chrześcijańskim

Zebranie sprzedawców rynkowych Straganiarze ponawiają prośbę o „ghetto”

WILNO. W dniu wczorajszym na zebraniu Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Sprzedawców Drobnych Rynkowych i Straganiarzy w Wilnie na wniosek wiceprez. Chrześcijańskiego Związku Kupców Wiejskich i Straganiarzy Ziemi Północno-Wschodnich w Wilnie M. Zaleskiego uchwalono wysłać depeszę do p. wicepremiera treści następującej:

„Członkowie Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Drobnych Sprzedawców Rynkowych i Straganiarzy w Wilnie, zebrani w dniu dzisiejszym w ilości 124 osób, wobec bardzo ciężkich warunków pracy uprzejmie proszą p. wicepremiera o jak najpóźniejsze pojęcie podważnym czynnikiem spełnienia w memorjale z dnia 10 grudnia 1937 r. postulatów odnośnie obniżenia kwoty podatku przemysłowego, przyznaniu zasiłków dla chrześcijańskich kas bezprocentowych, zniesienia zasiłków dla chrześcijańskich kas bezprocentowych, zniesienia handlu rynkowego w święta, przedłużenia czasu pracy polezienia handlowania wszystkimi towarami na wszystkich rynkach bez wyjątku oraz podziału rynków na

strony chrześcijańską i żydowską”.

Fonadito uchwalono następujące rezolucje:

1) zwrócić się do wszystkich organizacji pokrewnych na terenie całej Polski z prośbą o poparcie postulatów straganiarzy wileńskich, przesłanych p. wicepremierowi w memorjale stowarzyszenia z dnia 10 grudnia 1937 r.

2) wysłać delegację do dyrektora Izby Skarbowej w Wilnie z prośbą o polecenie wszystkim urzędom skarbowym srolongowania terminu wykupienia świadectw dla straganiarzy chrześcijańskich i drobnych sprzedawców rynkowych do dnia 3 lutego rb.

3) zwrócić się z apelem do członków Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie o zapatrywanie swych sklepów i firm w to warty pochodzące w miarę możliwości wyłącznie z hurtowni i wytwórni chrześcijańskich.

4) zwrócić się za pośrednictwem prasy do wszystkich organizacji rolniczych z apelem o wpłynięcie na swych członków, by sprzedawali przywożone do sklepów sery, masło, jaja i t.p. wyłącznie kupcom chrześcijańskim

Krwawe zajście na Pośpieszcze

WILNO. Wczoraj wiecz. w sklepie przy ulicy Antokol 140 wybito zajście między właścicielką a jej b. pracownikiem.

W pewnym momencie przybyły wydobyt nóż i rzucił się na handlarke zając jej ranę głowy.

W obronie Lasowej stanęła służąca Wiktorja Wyksowna, która została pokrajana b. ciężko.

Obie poranone odwieziono do szpitala. Policja zajęła się sprawą badając jednocześnie powody zajścia.

Dzwonki alarmowe pozwoliły ująć złodzieja

WILNO. Właściciel restauracji przy ul. Bakszta 2 Jan Szaszkin obawiając się złodziejstwa zainstalował w piwnicy gdzie przechowuje różne artykuły, — dzwonki alarmowe.

Sygnalizacja ta urządzona podług pomysłu samego restauratora okazała się skuteczna.

Gdy wczoraj w nocy zadzwieczał w jego mieszkaniu sygnał alarmowy Szaszkin już wiedział, co to znaczy i natychmiast zbiegł do piwnicy. Gospodarującego tam złodzieja ujęto i oddano w ręce policji.

W piwnicy przy ul. Hetmańskiej Nr. 3 pijany osobnik zdemolował bufet i zniszczył zakaskę wyrażając w ten sposób szkodę w wysokości 150 złotych.

Pupko Abramowi, Stefańska 18 skradziono ze strychu ubranie wart. 220 zł.

Wizenbergowi Abramowi z Krupniczy 5 podczas kupowania biletu w kinie „Pan” skradziono portmonetkę z gotówką i dokumentami.

Krajowej Kuchelównie Kamili — zam. ul. Makowa 13 skradziono torebkę damską z dokumentami.

WILNO. Właściciel restauracji przy ul. Bakszta 2 Jan Szaszkin obawiając się złodziejstwa zainstalował w piwnicy gdzie przechowuje różne artykuły, — dzwonki alarmowe.

Węgiew Pana Eljasza

In illo tempore węgiel był w Wilnie, poza kolejną i fabrykami, artykułem dość egzotycznym i w piecach palono naogół drzewem, po starym, no dawnemu „jak dziady i pradziady robił” ...

Jednak odzyskanie, z nastaniem wolności, także i bogatego w węgiel Górnego Śląska, zrobiło swoje!

Ten i ów spróbował wypalić piec węglem, a gdy przekonał się ze zdumieniem, że „choć i kamień, ale faktycznie pali się i grzeje”, a pozatem jest tańszy i ekonomiczniejszy niż drzewo, — przeszedł na stałe na węgiel ...

Za ich przykładem poszli i inni aż wreszcie konsumpcja węgla stała się u nas zjawiskiem pospolitom i masowem i obecnie zimną czułą w powietrzu zapach węgla nie gorzej niż w Warszawie!

Nie dziw więc, że p. Eljasz B. z ulicy Kijowskiej zajął się sprzedażą tak pokupnego artykułu ...

Naogół szło mu niegorzej, onegdaj jednak spotkała go przykróść. Stwierdził mianowicie, że nieznanemu narazie złodzieje, wywieźli mu cichcem ze składu całą tonnę węgla!

A zaraze na żulików!...
Winuc Markotny

KRONIKA WILEŃSKA

PONIEDZ. DZIS 17 Wschód słońca g. 7.36 Antoniego jutro św. Piotra Zachód słońca g. 3.22

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 18 stycznia 1938 roku Ciśnienie średnie 758 Temperatura średnia 0 Temperatura najwyższa + 1 Temperatura najniższa - 1 Opad: 0,1 Wiatr: południowo zachodni Tendencja: lekki spadek Uwagi: pochmurno, przelotny śnieg

DZYZURY APTEK DZIS w nocy dyżurują apteki: Szapocznikowa (Zawalna 41), Rodowicza (Ostrobramska 4), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbuta (Ś-to Jańska 2), Zasławskiego (Nowogródzka 89). Ponadto stale dyżurują apteki Paka (Antokol 42), Szantyrta (Legionowa 10), Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel Europejski Pierwszorzędny. Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges” w Wilnie. Pierwszorzędny. Pokoje wygodne, ceny tanie. Telefony w pokojach.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Z Towarzystwa Przyj. Nauk. Po siedzeniu Sekcji Historii Sztuki odbędzie się w dniu 18 stycznia (wtorek) r. 1938 o godz. 7 wieczór w sali Seminarium Archeologii Klasycznej USB ul. Zamkowa 11 (drogie podwórko w prawo). Na porządku dziennym: Referat W. P. Heleny Cehak - Holubowej zowiei: „Materiał i zagadnienia omen tarzyska kurhanowego koło wsi Nawry.

Zarząd Koła Wileńskiego ZOR przypomina swym członkom, że w dniu 18 bm. o godz. 18 w lokalu Związku w ul. Orzeszkowej 11-a m. 1 — od będzie się wykład na temat ogólny, na który prosimy o jaknajliczniejsze przybycie.

NAUKA

Kursy wieczorne techniczne — kreslarskie i konstrukcyjne uruchamia Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie od dnia 1 lutego r. b. Informacje udziela i zapisy przyjmuje kancelaria Kursów — Wilno Holenderna 12, w godzinach wieczornych (17—19) oprócz sobót.

ROZNE

Wycieczka do Warszawy P.T.K. w dniach 20 — 23 stycznia udział 14 zł. Zapisy w Orbisie.

Dzisiaj w Grodnie w Oficerskim Kasynie Garnizonowym o godz. 20.30 Wielki Koncert artystki Opery Warszawskiej Izy Roli i wirtuoza skrzypki Mieczysława Halika — solisty Filharmonii Warszawskiej.

Ceny miejsc — wszystkie po 1 zł. — Co mówią ci, którzy widzieli... Pteracy i artyści o filmie „Jej pierwszy bal”. DZIS na ekranie kina „Casino”. Jan Parandowski: „Ten film ma kilka scen o wielkim uroku, a jedną zupełnie niepospolitą: ślub miera to wprost fragment z nienapisanej komedji Mohera... Jadwiga Smosarska: Byłam do głębi poruszona tym filmem, w którym bije wielkie serce człowieka.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dzisiaj, w poniedziałek dn. 17 b. m. o godz. 8.15 wiecz. Teatr na Pohulance gra w dalszym ciągu z dużym powodzeniem, doskonałą komedie współczesna Bus Fekete'go p. t. „JAN” z p. R. Hierowskim w roli tytułowej. Dekoracje projektu K. i J. Goluśów.

Koncerty w Teatrze na Pohulance! We środe dn. 19 b. m. o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się jedyny koncert sławnego pianisty Aleksandra Unińskiego — laureata międzynarodowego Konkursu Pianistów im. Fr. Chopina w Warszawie.

We czwartek dn. 20 stycznia o godz. 9-jej wiecz. koncert Leonida Zachodnika — tenor.

Dnia 27 stycznia (czwartek) o godzinie 9-jej wiecz. recital fortepianowy Mieczysława Müna.

Premiera w Teatrze na Pohulance! W piątek dn. 21 stycznia (o godz. 8.15 wiecz.) odbędzie się premiera komedji w 5-ciu aktach E. Scriba'ego p. t. „Szklanka wody”. W komedji tej wystąpi gościnnie artystka T. K. K. T. w Warszawie p. Jadwiga Zaklicka.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. DZIS propagandówka. DZIS ukaże się ciesząca się niesłabnącym powodzeniem świetna operetka „Djabelski Jeździec”.

„Kraina Uśmiechu”. Jutro powraca na repertuar jedna z najpiękniejszych operetek Fr. Lehara „Kraina Uśmiechu” przyjmowana przez publiczność.

Chłopskie zmartwienia...

„Jakże się boję w tem wielkim mieście; Tak tu nieswojo wiejskiej nie wieście! Tak, mniej - więcej, — o ile sobie przypominamy — brzmi skarga Haki w nieśmiertelnej operze Moniuszki tegoż imienia...”

Ale nie tylko „wiejska niewiasta” czuje się niewyrażnie w tem biednym i odrobnym środowisku, — każdy kmolek, przybywający do miasta, odziera to samo!

Czyhają tu nań przepisy uliczne i rynkowe w których się należy nie wyznaje; czyhają pokonni doradcy, gdy chce załatwić jakąś sprawę; czyhają wreszcie na jego naiwność, i nieuwagę zastępy złodziei, oszustów i wydrwigroszy, słowem, niebezpieczeństw co niemiara!

A oto, dla zilustrowania powyższego, dwa wypadki z jednego dnia: — Kazimierz Iwaszkiewicz z folwarku Leśniki, zameldował, że nieznanymi sprawcami skradli mu na rynku Stefańskim kołuch wartości 25 zł., zaś A. Kmicz Jan ze wsi Grabowo że na ulicy Stefańskiej skradziono mu z sań burkę wartości 40 zł.!

Dla kogoś może takie sumy są fraszka, ale dla biednego wieśniaka to cały kapitał! — Ech! Doła!

Witczuk Markotny

„Skandal w siemli...”

Zywoty rodzinne dość rzadko upływają w całkowitej harmonii! Naogół nawet w kochających się i niezgorzej sytuowanych rodzinach, wybuchają co pewien czas scysie i awantury...

Cóż dopiero mówić o rodzeństwie! Zdarzają się — owszem, — mające się jak te gołębki, częściej jednak obserwujemy między braćmi lub siostrami, dąsy, kwasy, swary na tle niewywiązania się strony przeciwnej z urojonych tylko, lub faktycznie obowiązujących ją świadczeń rodzinnych i t. p.

Od czasu do czasu wybuchają w „ogniskach domowych”, poza normalnie „erupcjami” złych humorów i rozmaitych pretensyj, jeszcze i extra — awantury czyli t. zw. skandale w rodzinie...

Taka historia zdarzyła się właśnie, onegdaj, na ulicy Mętnej, gdzie — jak zameldowała o tem policja Bronisława Ł., — jej brat — Ludwik S., skradł na jej szkodę 12 zł. i zwił w niewiadomym kierunku!

Szukaj wiatru w polu!

Witczuk Markotny

I studnia może być niebezpieczną!

Znaną jest t. zw. złośliwość przedmiotów martwych... Wogóle, ująłbym przez człowieka siły przyrody, rozmaite wymyślone przezeń chytre maszyny i urządzenia, mające na celu udowodnić mu życie, czyhają tylko na okazję by się rozprawić ze swym tyranem!

Naprzykład, taka głupia, zdawałoby się, studnia, także potrafi, czasami dać się człowiekowi we znaki!

Przekonała się o tem, w sposób dotkliwy, niejaka Julia G., z ulicy Wodociągowej...

Jako że na peryferjach Wilna takie „zabytki” jak wodociąg, nie są znane, — poszła onegdaj, starowinka po wodę do studni na swem podwórku... Zaczepiła wody do wiadra, ciągnie go do góry, aż tu korba, wyrwany się ze zziębniętych rąk, jak nie grzmotnie ją po głowie, że aż zamroczyło staruszkę.

Biedna pani Julia, naskutek tej przygody, ma całą twarz okaleczoną! Jak to nietrudno o nieszczęścielcu!

Witczuk Markotny

NOWY ZESTYT TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

Ukazał się Nr. 3 Tygodnika Ilustrowanego zawierający bogatą i różnorodną treść oraz ozdobioną licznymi ilustracjami. Między innymi na uwagę zasługują: artykuł J. E. Świńskiego o Józefie Weissenhoffer, wywiad Stefana Flukowskiego z wielkim rzeźbiarzem Ksawerem Dunikowskim, którego wystawa obrazów i rzeźb ma miejsce obecnie w I. P. S., Michała Kondrackiego „Rozważania o muzyce w radjo”, aktualne reportaże na tematy japońskie i sueckie, recenzje z książek, koncertów, teatrów, oraz żywo podany dział kulturalny.

wszędzie gdzie była grana wprost entuzjastycznie.

Przyjmowana radośnie z zapalem baśń czarodziejska „Królowa Śniegu” ukaże się poraz ostatni w niedziele dn. 23 b. m. — Ceny specjalnie niskie.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS: „Kościuszkę pod Racławicami”.

PAN: „Królowa Przedmieścia”.

CASINO: — Jej pierwszy bal.

SWIATOWID: „Książętko”.

MARS: — Rycerze Pustyni.

LUX: — Penny.

ADRIA: „Kala — Nag”.

JUTRZENKA: — Mały Czarodziej.

OGNISKO: — Dyplomatyczna z...

CASINO

Pod Wsokim Protektoratem Jego Eks. Pana Ambasadora Leona Noela, Ministra Francji potężny film o miłości p.t.

JEJ PIERWSZY BAL (UN CARNET DE BAL)

Realiz.: JULIEN DUVIVER. Obsada: Marie BELL, Harry BAUR, Pierre Blanchar, Richard Wilim, Francoise Rosay i in.

PIĘKNY NADPROGRAM. Bilety honorowe nieważne. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.20. Weście na salę tylko na początku seansów.

MARS DZIS PREMERA. Sensacyjno-egzotyczny dramat, którego akcja toczy się na Sacharze

RYCERZE PUSTYNI

Piękny kolorowy nadprogram.

HELJOS | CENY NORMALNE!

KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI

Nad program: Akcja kołowa i aktualja. Początek: 4, 6, 8 i 10.15.

Pierwsza Chrześcijańska Składnica Wszelkiej Przędzy

w Wilnie, przy ul. Św. JAŃSKIEJ 7. A. i P. KONDRATOWICZ

poleca: WŁOCZKE WEŁNO DO ROBOT RĘCZNYCH WEŁNE MASZYNOWA PRZĘDZĘ PONCZOŚNICZĄ i DO TKANIN WIEJSKICH. Wielki wybór. Ceny niskie.

NOTATKI RADJOWE

RADJO W KAŻDYM DOMU

„Radjo” jako nowoczesne narzędzie kultury, jako doskonały środek propagandy państwowej i wychowania obywatelskiego, jako wreszcie jeden z czynników dobrodziejstwa w zakresie łączności — zasługuje na jaknajwiększe rozpowszechnienie wśród ludności miejskiej i wiejskiej naszego Kraju — tak czytamy w Statucie Społecznego Komitetu Radjofonizacji Kraju.

Nowa ta instytucja społeczna mało jest jeszcze znana szerszemu ogółowi.

W połowie ubiegłego roku zawiązał się Regionalny Społeczny Komitet Radjofonizacji Kraju w Wilnie i odrazu przystąpił do swoich właściwych zadań, t. j. do radjofonizacji województw północno-wschodnich.

Niewielkie środki pieniężne, które zmobilizowano, przeznaczono na pomoc w finansowaniu tych szkół i świetlic różnych organizacji, które nie miały dotąd odbiorników radjowych, a które z wielkim trudem ciuły grosze i złotówki, na własne odbiorniki.

Szczęśliwie się złożyło, że w 10-tą rocznicę Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radja wiele dziesiątków kresowolnych szkół i świetlic organizacyjnych, przy pomocy Regionalnego Komitetu, otrzymały radjoparapety i będą mogły należęć do wielkiej rodziny radjowej.

Obok radjofonizacji szkół i świetlic w bieżącym sezonie radjowym otoczono również opieką i szerokie masy społeczeństwa. Wzmocniona propaganda radja na wsi i w miasteczkach przyniesie również plon niewątpliwy. Liczne konkursy z cennymi nagrodami, organi-zowane wspólnie z Polskim Radjo, — sieć kursów przysposobienia radjowego zarówno w Wilnie, jak i w różnych miejscowościach województw północno-wschodnich, pomoc materialna, pośrednictwo przy zbiorowych zakupach sprzętu radjowego — wszystko składa się na codzienną pracę ludzi, którzy bezinteresownie poświęcili się dla idei radjofonizacji. Radjo w każdym domu — oto hasło, z którym Regionalny Społeczny Komitet idzie do wsi, okolic, zaścianków, miasteczek i miast.

Założenie powszechności radja w dziele budzenia wartości duchowych w społeczeństwie, stworzenie z radja narzędzia, które wraz z innymi czynnikami pracy kulturalnej, wychowuje i przygotowuje Naród do dźwignia losów, które go oczekują — oto zadanie i cel, którym służy Społeczny Komitet, idąc po drodze, którą zwycięsko kroczy „Jubilatka” — Rozgłośnia Wileńska.

Polska radjofonja weszła w nowy okres dziejów. Idea użyteczności okazała się doskonałym narzędziem podnoszenia kulturalnego obywatela. Rozgłośnia Wileńska jako stacja kresowa miała w swej pracy programowej w ubiegłym dziesięcioleciu wiele zdobywszy, emanując na całą Polskę te wszystkie wartości twórcze i kulturalne, które w ciągu wieków nagroma-dziły się w skarbnicy Wileńszczyzny. Folklor, całe piękno i bogactwo mikrofonów wileńskich.

W następstwie dziesięciolecia będzie Rozgłośnia Wileńska pogłębiała, będzie rozszerzała swoje wpływy, a w tej pracy będzie wspomagał Społecz-

DZIS UROCZYSTA PREMERA.

Pod Wsokim Protektoratem Jego Eks. Pana Ambasadora Leona Noela, Ministra Francji potężny film o miłości p.t.

JEJ PIERWSZY BAL (UN CARNET DE BAL)

Realiz.: JULIEN DUVIVER. Obsada: Marie BELL, Harry BAUR, Pierre Blanchar, Richard Wilim, Francoise Rosay i in.

PIĘKNY NADPROGRAM. Bilety honorowe nieważne. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.20. Weście na salę tylko na początku seansów.

MARS DZIS PREMERA. Sensacyjno-egzotyczny dramat, którego akcja toczy się na Sacharze

RYCERZE PUSTYNI

Piękny kolorowy nadprogram.

HELJOS | CENY NORMALNE!

KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI

Nad program: Akcja kołowa i aktualja. Początek: 4, 6, 8 i 10.15.

Pierwsza Chrześcijańska Składnica Wszelkiej Przędzy

w Wilnie, przy ul. Św. JAŃSKIEJ 7. A. i P. KONDRATOWICZ

poleca: WŁOCZKE WEŁNO DO ROBOT RĘCZNYCH WEŁNE MASZYNOWA PRZĘDZĘ PONCZOŚNICZĄ i DO TKANIN WIEJSKICH. Wielki wybór. Ceny niskie.

NOTATKI RADJOWE

RADJO W KAŻDYM DOMU

„Radjo” jako nowoczesne narzędzie kultury, jako doskonały środek propagandy państwowej i wychowania obywatelskiego, jako wreszcie jeden z czynników dobrodziejstwa w zakresie łączności — zasługuje na jaknajwiększe rozpowszechnienie wśród ludności miejskiej i wiejskiej naszego Kraju — tak czytamy w Statucie Społecznego Komitetu Radjofonizacji Kraju.

Nowa ta instytucja społeczna mało jest jeszcze znana szerszemu ogółowi.

W połowie ubiegłego roku zawiązał się Regionalny Społeczny Komitet Radjofonizacji Kraju w Wilnie i odrazu przystąpił do swoich właściwych zadań, t. j. do radjofonizacji województw północno-wschodnich.

Niewielkie środki pieniężne, które zmobilizowano, przeznaczono na pomoc w finansowaniu tych szkół i świetlic różnych organizacji, które nie miały dotąd odbiorników radjowych, a które z wielkim trudem ciuły grosze i złotówki, na własne odbiorniki.

Szczęśliwie się złożyło, że w 10-tą rocznicę Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radja wiele dziesiątków kresowolnych szkół i świetlic organizacyjnych, przy pomocy Regionalnego Komitetu, otrzymały radjoparapety i będą mogły należęć do wielkiej rodziny radjowej.

Obok radjofonizacji szkół i świetlic w bieżącym sezonie radjowym otoczono również opieką i szerokie masy społeczeństwa. Wzmocniona propaganda radja na wsi i w miasteczkach przyniesie również plon niewątpliwy. Liczne konkursy z cennymi nagrodami, organi-zowane wspólnie z Polskim Radjo, — sieć kursów przysposobienia radjowego zarówno w Wilnie, jak i w różnych miejscowościach województw północno-wschodnich, pomoc materialna, pośrednictwo przy zbiorowych zakupach sprzętu radjowego — wszystko składa się na codzienną pracę ludzi, którzy bezinteresownie poświęcili się dla idei radjofonizacji. Radjo w każdym domu — oto hasło, z którym Regionalny Społeczny Komitet idzie do wsi, okolic, zaścianków, miasteczek i miast.

Założenie powszechności radja w dziele budzenia wartości duchowych w społeczeństwie, stworzenie z radja narzędzia, które wraz z innymi czynnikami pracy kulturalnej, wychowuje i przygotowuje Naród do dźwignia losów, które go oczekują — oto zadanie i cel, którym służy Społeczny Komitet, idąc po drodze, którą zwycięsko kroczy „Jubilatka” — Rozgłośnia Wileńska.

Polska radjofonja weszła w nowy okres dziejów. Idea użyteczności okazała się doskonałym narzędziem podnoszenia kulturalnego obywatela. Rozgłośnia Wileńska jako stacja kresowa miała w swej pracy programowej w ubiegłym dziesięcioleciu wiele zdobywszy, emanując na całą Polskę te wszystkie wartości twórcze i kulturalne, które w ciągu wieków nagroma-dziły się w skarbnicy Wileńszczyzny. Folklor, całe piękno i bogactwo mikrofonów wileńskich.

W następstwie dziesięciolecia będzie Rozgłośnia Wileńska pogłębiała, będzie rozszerzała swoje wpływy, a w tej pracy będzie wspomagał Społecz-

PIĘKNY FILM POLSKI

KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA

CZARUJĄCY DODATEK KOLOROWY

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9

Kapitałna polska komedia muzyczna „KSIĄŻĄTKO” W rol. gł.: LUBIEŃSKA, NIEMIRZANKA, BODO, FERTNER, SIELAŃSKI i inni Nad program: Atrakcje. Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedziele i święta od g. 1-jej.

Kino chrześcijańskie „JUTRZENKA” ul. Zawalna 54

DZIS „Mały czarodziej” to film o żywej i zwiezłej akcji. W roli głównej BOBBY BREEN, który śpiewem zdobył sobie drogę do serc ludzkich. Słoneczny film ze słonecznego południa. Dozwolony dla młodzieży od lat 7. Nad program: AKTUALJA. Początek seansów od godz. 4; w niedziele od g. 2-jej.

LUX | Najweselejszy program sezonu.

Nowa czarująca 16-letnia gwiazda ekranu Deanna Durbin w rewelacyjnej komedji śpiewno-muzycznej p. t. „PENNY” Realiz. Kosterlitz i Pasternaka. ŚPIEW, HUMOR. Wspaniała gra aktorów.

Lekarze

Dr. ZYGMUNT KUDREWICZ Choroby weneryczne — syfilis, skrońca i moczołprowe. Przyjmuje od g. 8—13—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19.60.

Nauka

STUDENT U. S. B. udziela korepetycji w zakresie gimnazjum wraz z językiem francuskim, na dogodnych warunkach. Dowiedzieć się: Baksza 2 m. 13.

SKONCZYŁAM gimnazjum, udzielę korepetycji klasom niższym za minimalną opłatą. Wilno: Słowackiego 14 m. 36.

RODOWITA Francuzka przyjmie od zaraz posadę od dzieci lub do towarzystwa samotnej pani. Miejsce obojętne. Adres: pow. Wilejski — Iłja, Majątek Ościukowicz — dla „Madame”.

NIEMKA udzieli lekcji i konwersacji niemieckiego za pokój ul. Wielka 2 m. 5 podwórko Sztralla.

Poszukują pracy

MŁODA OSOBA posiadająca bardzo poważne referencje poszukuje posady w biurze lub sklepie. Zgłoszenia: Wielka 34 m. 8 Bronisława Sperska.

WYCHOWAWCZYNI i pielęgniarka poszukuje posady do dzieci starszych. Mogę zaopiekować się osobą chorą! Miejsce obojętne, pod „Z.J.”.

PRZYJMĘ funkcję administratora domu za mieszkanie lub opłatę. Znam buchalterję i posiadam dyplom Magistra Praw. Dow. Mostowa 27 m. 8 A. Minkiewicz.

RZĄDCA — EKONOM, poszukuje posady od zaraz, dobry rolnik, hodowca obór, całkowita znajomość plantacji lnu, z ukończoną szkołą rolniczą — leśna. Siedem lat pracy w okolicach Wilna: referencje poważnych osób w Wilnie. Oferty do administracji „Słowa” dla „Praca”.

RZĄDCA — EKONOM poszukuje pracy z długoletnią praktyką. Zna dobrze gospodarstwo rolne, młeczarstwo, zastosowanie nawozów sztucznych prowadzą księgowość, posiada klubne zaświadczenia z poprzedniej pracy; Wilno: Antokolska 101 B. Pawłowicz.

EKONOM I PRAKTYKANT, kawaler potrzebny do maj. pod Wilnem zgłoszenia z odpisami świadectw kierowa: Związek Ziemi: Wilno, Mickiewicza 15 dla R.P.

MŁODY energiczny, samotny, lat 29, poszukuje posady praktykanta rolnego lub pomocnika gospodarstwa od inajtku. 4-letnia praktyka. zaraz adres: Jan Sinkiewicz w m. Bohusze, poczta Wielkie - Soleszniki.